

ks. Jan ZWIĄZEK  
Akademia im. Jana Długosza  
w Częstochowie

## **Z dziejów polskiego duszpasterstwa wojskowego w Szwajcarii w okresie II wojny światowej**

### **1. Wprowadzenie**

Wraz z Wojskiem Polskim po klęsce wrześniowej na tułaczą dolę udali się także kapelani wojskowi oraz młodzi duchowni, którzy w tej tragicznej chwili zdecydowali się podjąć służbę dla Ojczyzny w szeregach polskich żołnierzy. Taki sam los spotkał biskupa polowego Józefa Gawlinę. Biskup polowy doskonale zdawał sobie sprawę z doniosłości służby kapelanów wojskowych wśród żołnierzy. Taka sama opinia panowała wśród najwyższych władz wojskowych. W tych okolicznościach polscy kapelani wojskowi znaleźli się z polskimi oddziałami we Francji, Wielkiej Brytanii, Szwajcarii czy nawet w Egipcie. W polskich jednostkach wojskowych nie brakowało zawodowych kapelanów wojskowych czasów II Rzeczypospolitej. Najwcześniej zostało zorganizowane duszpasterstwo wśród polskich żołnierzy we Francji, gdzie wszystkie jednostki wojskowe posiadały przydzielonych do nich kapelanów wojskowych. Zaistniałe braki wśród kapelanów zawodowych uzupełniali młodzi kapelani, którzy wcześniej musieli ukończyć szkołę podchorążych w Coetquidan<sup>1</sup>.

W Szwajcarii znaleźli się w obozach jenieckich polscy żołnierze, w tym cała 2. Dywizja Strzelców Pieszych gen. Bronisława Prugara-Ketlinga. Szwajcaria wszakże w tym czasie nie brała udziału w działaniach wojennych i przebywający na jej terytorium żołnierze Wojska Polskiego nie mogli angażować się w dzia-

---

<sup>1</sup> Z. Werra, B. Polak, *Duszpasterstwo Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie*, [w:] *Historia duszpasterstwa wojskowego na ziemiach polskich*, red. J. Ziółek, Lublin 2004, s. 595.

laniach zbrojnych. W tych okolicznościach na terytorium Szwajcarii zostały jedynie obozy jenieckie polskich żołnierzy, którzy znaleźli tutaj warunki przetrwania.

Badania nad tym problemem w Szwajcarii nie ukazały jeszcze pełnego obrazu zarówno liczby polskich żołnierzy, jak i obozów jenieckich dla Polaków w tym kraju. Dla Wojska Polskiego była to wielka pomoc ze strony neutralnego kraju, wokół którego toczyła się straszliwa wojna. Przebywający w tych obozach jenieckich polscy żołnierze mieli zapewnione nie tylko warunki pobytu, ale także możliwość leczenia po odniesionych ranach podczas działań frontowych, leczono także inne choroby, np. choroby płuc.

Jeszcze trudniejsza jest sprawa związana z poznaniem dziejów polskiego duszpasterstwa wojskowego w tym kraju. Jedynie można było dotychczas przypuszczać, że w polskich oddziałach jenieckich w Szwajcarii takie duszpasterstwo istniało, analogicznie do lat przedwojennych. Wymieniona wyżej publikacja KUL-owska na temat duszpasterstwa wojskowego w Polsce jedynie wzmiankuje, że w 1940 r., kiedy we Francji w formującym się Wojsku Polskim było organizowane duszpasterstwo wojskowe ze wszystkimi strukturami, kapłani wojskowi udali się z polskimi żołnierzami m.in. do Szwajcarii<sup>2</sup>.

## **2. Organizacja polskiego duszpasterstwa wojskowego przez biskupa polowego Józefa Gawlinę**

Duszpasterstwem wojskowym w oddziałach Wojska Polskiego kierował biskup polowy Józef Gawlina (1892–1964). W czasie I wojny światowej uczestniczył w walkach w Azji Mniejszej jako żołnierz armii niemieckiej, w której poznał życie obozowe, a jednocześnie opiekę duszpasterską wobec żołnierzy. Po zakończeniu działań wojennych i zwolnieniu z wojska wstąpił do Seminarium Duchownego we Wrocławiu, gdzie ukończył studia filozoficzno-teologiczne oraz przyjął święcenia kapłańskie w 1921 r. Po utworzeniu diecezji katowickiej został do niej inkardynowany. Przez wiele lat był proboszczem w Królewskiej Hucie. Był dobrym organizatorem życia parafialnego, a szczególnie był znany jako działacz Akcji Katolickiej, którą w swojej parafii bardzo dobrze prowadził. W dniu 15 II 1933 r. został mianowany biskupem polowym Wojska Polskiego. Po 1939 r. został naczelnym duszpasterzem Wojska Polskiego na Zachodzie<sup>3</sup>.

---

<sup>2</sup> Tamże, s. 593.

<sup>3</sup> P. Nitecki, *Biskupi Kościoła w Polsce. Słownik biograficzny*, Warszawa 1992, s. 63.

Działalność duszpasterska w Wojsku Polskim od początku napotykała na wiele trudności. Najważniejsza, a zarazem najbardziej drażliwa była sprawa mianowania i zależności służbowej kapelanów wojskowych. Chodziło o bezpośrednią jurysdykcję nad kapelanami wojskowymi. Władze wojskowe uważały, że kapelani winni być bezpośrednio zależni od władz wojskowych, natomiast biskup polowy uważał, że jako duchowni powinni bezpośrednio podlegać jego jurysdykcji. Z tego powodu dochodziło do poważnych konfliktów pomiędzy obu zwierzchnościami w wojsku. Biskup Gawlina ostatecznie utrzymał swoją bezpośrednią jurysdykcję nad kapelanami wojskowymi, ale taka sytuacja nie oznaczała, że wszyscy przedstawiciele władz wojskowych, w tym gen. Władysław Sikorski, akceptowali bezpośrednią zwierzchność biskupa polowego. Sytuacja nie zmieniła się, jak wspomina biskup Gawlina, po zakończeniu kampanii wrześniowej oraz w czasie tworzenia polskiej armii na Zachodzie. Mimo tych sporów kapelani towarzyszyli wojsku polskiemu we Francji, Wielkiej Brytanii i w innych krajach. Przede wszystkim biskup Gawlina konsekwentnie organizował struktury duszpasterstwa wojskowego w krajach, w których przebywali polscy żołnierze, którzy jednocześnie byli zaangażowani w działania zbrojne przeciwko wojskom niemieckim. Z upływem czasu zaczęło się zmieniać stanowisko najwyższych władz wojskowych wobec duszpasterstwa wojskowego, a szczególnie wobec kapelanów wojskowych. W dniu 27 VIII 1940 r. Naczelnny Wódz i Premier Rządu Polskiego gen. Władysław Sikorski, zapraszając biskupa polowego Józefa Gawlinę do wizytacji polskich oddziałów wojskowych na Zachodzie, w której miał uczestniczyć także prezydent, stwierdził: „Niech Ksiądz Biskup nie sądzi i rozumie, że coś przeciwko duchowieństwu wojskowemu mam. Cenię i poważam jego pracę. Wiem, że wszyscy dobrze pracowali. Gdy go prosiłem, żeby temu duchowieństwu dał w jakiś sposób publiczną satysfakcję, odpowiedział, jak to uczynić. Ja to Panu Generałowi ułatwię”<sup>4</sup>.

Relacjonując przebieg zapowiadanej wizytacji, biskup Gawlina pisał: „Po inspekcji wspólnej, podczas której się przekonałem, że władza duchowna o wiele gruntowniej wizytacje przeprowadza aniżeli świecka [wcześniej biskup Gawlina przeprowadził wizytację oddziałów wojskowych pod kątem duszpasterstwa wojskowego – przyp. J.Z.] [...], podszedłem do Generała i zapytałem Go wobec wszystkich głośno, czyby nie miał jakiegoś polecenia dla księży kapelanów, na których zjazd właśnie śpieszę. Oświadczył również głośno. «Proszę Księdza Biskupa, podniosły się jakieś nieprzytomne pogłoski, jakobym coś przeciwko księżom kapelanom miał. Otóż to wszystko nieprawda. Przeciwnie, cenię ich pracę,

---

<sup>4</sup> J. Gawlina, *Wspomnienia*, oprac. J. Myszor, Katowice 2004, s. 193.

doceniam ją i wiem, że się dobrze sprawowali. Zechce więc Ksiądz Biskup ich ode mnie serdecznie pozdrowić i powiedzieć im, że liczę nadal na nich»<sup>5</sup>.

Nie oznaczało to wszakże końca trudności biskupa polowego w realizacji swych obowiązków, związanych z duszpasterstwem wojskowym. W dniu 16 V 1941 r. Żydowska Agencja Prasowa ogłosiła protest (Schwartzbarta), że rząd polski z polecenia biskupa polowego wydał w języku polskim przekład *Nowego Testamentu*, a pominął *Stary Testament*, mimo że żołnierze żydowscy i polscy chcieli także tłumaczenia *Starego Testamentu*. Biskup tłumaczył, że nie rząd, ale biskup polowy wydał *Nowy Testament*, na co otrzymał rządową dotację w wysokości 300 funtów, a 600 funtów dołożył z własnych funduszy. Natomiast edycja *Starego Testamentu* wyniosłaby 3600 funtów i to taką sumę należało najpierw zgromadzić, a potem przystąpić do realizacji tego wydawnictwa<sup>6</sup>. Katolicka działalność publicystyczna w wojsku z braku funduszy upadła, a jedynie ks. Bocheński otrzymał pół szpalty tygodniowo w „Dzienniku Żołnierza”, ale ten tekst był cenzurowany<sup>7</sup>.

Biskup Gawlina doskonale zdawał sobie sprawę, że najważniejszym jego obowiązkiem było zorganizowanie duszpasterstwa wojskowego wśród polskich żołnierzy na Zachodzie. W tym celu odbudował struktury przedwojennego duszpasterstwa wojskowego, jakie istniały w II Rzeczypospolitej. Dla wszystkich jednostek wyznaczył kapelanów wojskowych, a w większych jednostkach wojskowych utworzył dziekanaty wojskowe, w których dziekani wojskowi koordynowali w imieniu biskupa polowego działalność duszpasterską. Sam zaś biskup organizował spotkania z kapelanami wojskowymi, celem doskonalenia form pracy duszpasterskiej w wojsku. Były zazwyczaj rekolekcje zamknięte dla tychże kapelanów, w czasie których biskup nie tylko dbał o pogłębienie życia religijnego samych kapelanów, ale także udzielał praktycznych porad organizacyjnych w ich pracy wojskowej. Ale biskup Gawlina podobne rekolekcje zamknięte organizował także dla oficerów. Taka forma ćwiczeń duchowych, w całkowitym oderwaniu od spraw codziennych, dla większości oficerów była niezrozumiała, ale ostatecznie biskup zdołał przekonać władze wojskowe o słuszności takich rekolekcji, a Naczelny Wódz zgodził się na ich organizowanie. Takie rekolekcje dla oficerów przeprowadzał sam biskup lub dominikanin o. prof. Bocheński w Perth<sup>8</sup>. W działalności pasterskiej biskupa Gawliny, w świetle przywoływanych *Wspomnień*, dostrzega się jego wielką aktywność, głównie w tych jednost-

---

<sup>5</sup> Tamże, s. 193.

<sup>6</sup> Tamże, s. 203.

<sup>7</sup> Tamże, s. 204.

<sup>8</sup> Tamże, s. 218.

kach wojskowych i w tych państwach sojusznicych, które były bezpośrednio zaangażowane w działania zbrojne przeciwko Niemcom. Bardzo ważna i odpowiedzialna była jego misja duszpasterska w tworzącym się Wojsku Polskim na terenie Związku Radzieckiego<sup>9</sup>.

### **3. Polskie duszpasterstwo wojskowe w Szwajcarii**

Znamienną rzeczą było to, że biskup polowy nie wspomniał o duszpasterstwie wojskowym na terenie neutralnej Szwajcarii. Znając aktywność i gorliwość duszpasterską arcybiskupa Gawliny, nie można przypuszczać, że sprawa opieki duszpasterskiej dla jeńców wojennych w Szwajcarii była mu obojętna. Najprawdopodobniej brak oficjalnych kontaktów z jeńcami wojennymi w Szwajcarii wynikał z faktu neutralności tego kraju. Biskup polowy był nie tylko wysokim przedstawicielem wojskowym, ale jednocześnie przedstawicielem państwa polskiego. Jego oficjalne pobyty czy nawet rozkazy względem duszpasterzy wojskowych w Szwajcarii mogłyby być odczytane jako pogwałcenie neutralności. Stąd wpływała znaczna niezależność polskiego duszpasterstwa wojskowego w Szwajcarii i zwierzchnictwo nad nim episkopatu szwajcarskiego, głównie tych biskupów, na terenie których diecezji znajdowały się obozy jenieckie. Stwierdzić trzeba, że biskupi szwajcarscy odnosili się z dużym zrozumieniem i życzliwością tak dla duszpasterstwa wojskowego, jak i polskich kapelanów wojskowych.

Dzięki aktywności ośrodka dokumentacji działalności polonijnej w Rapperswilu zostały zgromadzone bezcenne wiadomości dotyczące m.in. wojennego duszpasterstwa wśród polskich jeńców wojennych w Szwajcarii. Zdawać sobie należy sprawę, że zgromadzone materiały nie dokumentują całego procesu organizowania i działania duszpasterstwa w tym kraju, ale nawet te niekompletne dokumenty stwierdzają, że takie duszpasterstwo istniało w Szwajcarii. Każdy natomiast przedstawiający nawet niewielkie fragmenty tej działalności dokument jedynie potwierdza ten fakt. Dzisiejszy badacz historii chciałby korzystać z kompletnych dokumentów i dobrze przygotowanych do pracy naukowej. Tymczasem w Rapperswilu zostały zgromadzone jedynie te dokumenty, które często okazjijnie odnaleziono na obczyźnie i dzięki życzliwości ludzkiej zostały przekazane do tych cennych zbiorów polonijnych. Ale za to, co zdołano ocalić i uratować przed zapomnieniem w Rapperswilu, zarządowi archiwum i jego

---

<sup>9</sup> Tamże, s. 232–257.

współpracownikom należą się najwyższe słowa uznania i wdzięczności<sup>10</sup>. Ta wdzięczność należy się także ze strony Kościoła katolickiego w Polsce, a głównie duszpasterstwa wojskowego, bowiem w zbiorach archiwalnych znalazło się potwierdzenie wielkiego zaangażowania i troski duszpasterskiej polskich kapelanów w sprawy duszpasterskie polskiego żołnierza, a tym samym w dzieło służby własnemu Narodowi i Ojczyźnie<sup>11</sup>.

#### **4. Próba charakterystyki dokumentacji wojskowej działalności duszpasterskiej**

Jakie przeto materiały źródłowe, dotyczące polskiego duszpasterstwa wojskowego w Szwajcarii, znajdują się w zbiorach archiwalnych w Rapperswilu. Zostały zgromadzone modlitewniki i śpiewniki pieśni religijnych, jakimi posługiwali się polscy jeńcy wojenni podczas nabożeństw religijnych. Zachowany został także bardzo szczegółowy plan rekolekcji dla kapelanów oraz delegatów różnych obozów jenieckich, jakie zostały odprawione w ciągu tygodnia w Einsiedeln w dniach od 22 do 28 listopada 1942 r. Już te fragmentaryczne świadectwa pozwalają stwierdzić, że duszpasterstwo wojskowe w obozach jenieckich było zorganizowane i było doskonałe. Należy podkreślić, że treść i zawartość polskich modlitewników dla jeńców wojennych w Szwajcarii była wzorowana na układzie tego rodzaju modlitewników w przedwojennej Polsce. Były to książeczki do nabożeństwa małego formatu, aby łatwo mógł z nich korzystać żołnierz i zabierać je z sobą nawet w najtrudniejszych sytuacjach życiowych. Zawarte były w nich najważniejsze treści religijne. Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że te modlitewniki i książeczki do nabożeństwa były wydawane przez szwajcarskie instytucje wydawnicze, a zawsze zawierały pozwolenie na korzystanie z nich wydawane przez szwajcarskich biskupów. Dla polskiego żołnierza na obczyźnie ważne było to wszystko, co przypominało Ojczyznę. Modlitwy i pieśni religijne, znane mu z czasów pobytu w rodzinnych stronach, na obczyźnie nabierały szczególnego znaczenia, bowiem pod wpływem ich treści wracał do umiłowanej Ojczyzny. Także z rodzinnych stron, z domu rodzinnego i kościoła parafialnego pamiętał święte obrazy, których kopie na obczyźnie także

<sup>10</sup> W tym miejscu wyrażam słowa prawdziwej wdzięczności dla Pani dr Julii Dziwoki z Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie, która w dużej mierze ułatwiła autorowi wykorzystanie zbiorów dotyczących duszpasterstwa wojskowego w polskich obozach jenieckich w Szwajcarii.

<sup>11</sup> Polacy internowani w Szwajcarii w latach 1939–1942, 1951–1979, Archiwum w Rapperswilu, sygn. 115 [luźne dokumenty].

nabierały specjalnego znaczenia. Były to obrazki niewielkich rozmiarów, które mógł włożyć do książeczki do nabożeństwa, a najczęściej przedstawiały znane powszechnie w Ojczyźnie obrazy Matki Boskiej Częstochowskiej Królowej Polski i Matki Boskiej Ostrobramskiej. Zauważyć należy, iż wśród zbiorów obrazków religijnych w Rapperswilu znalazły się obrazki Matki Boskiej Kozielskiej.

## 5. Obrazki Matki Boskiej

Najczęściej spotykanym był mały obrazek Matki Boskiej Częstochowskiej Królowej Polski. Była to kopia Cudownego Obrazu Matki Boskiej z Jasnej Góry. Obrazek ten był powszechnie znany na ziemiach polskich. Liczni pielgrzymi na Jasną Górę, także w okresie niewoli narodowej, wracając z pielgrzymki na Jasną Górę do swoich domów, przynosili obraz lub obrazek Matki Boskiej Częstochowskiej. Nawet obrazy większych rozmiarów nieśli pielgrzymi do swych domów, zawierając Matce Boskiej własne domostwo i jego domowników. Drukarnia jasnogórska zapewniała odpowiednią ilość i to dobrej jakości obrazów Matki Boskiej Częstochowskiej. Ten obraz towarzyszył także polskim emigrantom stałym i wychodźcom sezonowym, udającym się poza granice ojczystego kraju w poszukiwaniu pracy i chleba. Bardzo często był jedyną pamiątką przypominającą więzi z domem rodzinnym i okolicami, gdzie taki sam obraz był w kapliczce przydrożnej i w rodzinnym kościele parafialnym. Ten sam obrazek towarzyszył polskim jeńcom wojennym w Szwajcarii. Obraz przedstawiał Matkę Boską Częstochowską w koronach podarowanych przez papieża Piusa X. Był on bardzo utrwalony w pamięci żołnierzy, a ze względu na małe rozmiary mógł być noszony przez nich w książeczkach do nabożeństwa. Obrazek posiadał podpis w podwójnej formie – „Królowo Korony Polskiej, módl się za nami” oraz „Królowo Polski, módl się za nami”. Trudno stwierdzić jednoznacznie, gdzie te obrazki zostały wyprodukowane. Okoliczności wojenne i życzliwość władz kościelnych w Szwajcarii z dużym prawdopodobieństwem sugerują, że powstawały w Szwajcarii, bowiem transport z Jasnej Góry był zbyt niepewny i zbyt niebezpieczny.



KRÓLOWO POLSKI  
MÓDL SIĘ ZA NAMI

Powszechnie znany był również obrazek Matki Boskiej Ostrobramskiej. Obraz Matki Boskiej z Ostrej Bramy był czczony głównie przez mieszkańców



### MATKA BOSKA OSTROBRAMSKA

wschodnich regionów Rzeczypospolitej. Znajdował się w świątyniach parafialnych i domach rodzinnych, a był świadectwem patriotyzmu. Żołnierzom zamkniętym w obozach jenieckich przypominał zarówno dom rodzinny, jak i czasy w wolnej Ojczyźnie. Stawał się w tych okolicznościach nie tylko wyrazem oczywistej nostalgii, ale także przypominał o wierności trwałym wartościom w życiu codziennym, w tym miłości do Ojczyzny. Żołnierzowi i oficerowi polskiemu przypominał wolną Ojczyznę, a jednocześnie był wezwaniem do podjęcia najwyższego wysiłku w celu jej wyzwolenia spod okupacji hitlerowskiej. Obrazek Matki Boskiej Ostrobramskiej był umieszczony na początku *Śpiewniczka kościelnego żołnierza polskiego*. Ta niewielka książeczka została wydrukowana we Fryburgu w drukarni św. Pawła, z aprobatą biskupa Bazylei i Lugano – Franciszka von Strenga (*episcopus Basiliensis et Luganensis*).

Bardzo szybko dotarł na Zachód do Wojska Polskiego obraz i rzeźba Matki Boskiej Kozielskiej, wykonany w obozie jenieckim w Kozielsku przez polskich

Zjazd 'Veritas'  
Fryburg 13 V 1951



MATKO BOŻA KOZIELSKA  
PROWADŹ NAS DO OJCZYZNY!

oficerów – artystów, por. Michała Siemiradzkiego i podchor. Tadeusza Zielińskiego. Wraz z armią gen. Władysława Andersa obraz i rzeźba Matki Boskiej Kozielskiej przedostały się do Wojska Polskiego na Zachodzie, w tym także do obozów jenieckich w Szwajcarii. Pod tym obrazem, podobnie jak i jego kopiami (małymi obrazkami), był charakterystyczny napis „Matko Boża Kozielska, prowadź nas do Ojczyzny”.

Rola tych obrazków Matki Boskiej w obozach jenieckich była duża. Przypominała żołnierzom – jak już nadmieniliśmy – czasy ich pobytu w wolnej Ojczyźnie oraz środowisko rodzinne, za którym każdy żołnierz tęsknił i do którego chciał jak najszybciej powrócić. Szczególną wymowę posiadał obrazek Matki Boskiej Kozielskiej, bowiem uświadamiał żołnierzom okupację sowiecką na wschodnich ziemiach polskich i panujące tam represje wobec



Polaków. Przypominał jednocześnie bohaterstwo i patriotyzm polskich oficerów zamordowanych przez władze radzieckie w Katyniu i w innych miejscach ludobójstwa.

Wśród polskich żołnierzy w Szwajcarii obok obrazków Matki Boskiej, czczonej w polskich sanktuariach maryjnych, był także rozpowszechniony obrazek Matki Boskiej z Einsiedeln, czczony jako *Unsere Liebe Frau von Einsiedeln* (*Ukochanej Pani z Einsiedeln*). Było to oczywiste, bowiem te obrazki były łatwo dostępne, a jeńcom wojennym przypominały fakt, iż w Szwajcarii katolicy, tak samo jak w Polsce, czcili Matkę Boską jako swoją Królową.

Podstawowym wszakże zadaniem tych niewielkich obrazów Matki Boskiej było przypomnienie wartości religijnych w życiu polskich żołnierzy, także w okolicznościach internowania. Miały one zachować żołnierzy przed zaniedbywaniem obowiązków religijnych i zachęcić do aktywnego życia katolickiego, a wezwania kierowane do Matki Boskiej Częstochowskiej i Matki Boskiej Ostrobramskiej miały przybliżyć dzień powrotu do wolnej Ojczyzny. Taką wymowę pamiątek religijnych potrafił odczytać i zrozumieć każdy szeregowy żołnierz polski.

## 6. Modlitewniki i śpiewniki żołnierskie

Znacznie głębszym wyrazem opieki duszpasterskiej nad polskimi jeńcami w Szwajcarii były modlitewniki przeznaczone dla polskich żołnierzy. Od dawna w polskich rodzinach był zwyczaj, iż idącemu do służby wojskowej w Polsce, a także udającemu się na wojnę ojcu, bratu lub synowi wręczano książeczkę do nabożeństwa. Taka książeczka była małych rozmiarów i mogła być zabrana przez żołnierza w każdej sytuacji codziennego życia żołnierskiego. Książeczki do nabożeństwa posiadały różne modlitwy, nabożeństwa i pieśni religijne. Ich zadaniem było umożliwienie żołnierzom spełnienia wszystkich praktyk religijnych, a więc podawały sposób uczestnictwa we Mszy św., zasady przygotowania się do spowiedzi i Komunii św. Te książeczki do nabożeństwa zawsze zawierały większy lub mniejszy zasób pieśni religijnych, przeznaczonych na różne okresy roku liturgicznego. Takie książeczki w okresie niepodległej Polski zazwyczaj były pamiątkami religijnymi, zakupionymi na Jasnej Górze lub w innych sanktuariach na ziemiach polskich.

Polscy żołnierze, którzy znaleźli się w Szwajcarii, od początku swego pobytu zostali otoczeni opieką duszpasterską ze strony polskiego duszpasterstwa wojskowego. Na czele tego duszpasterstwa stał ks. major W. Świącicki, szef duszpasterstwa Dywizji Strzelców Pieszych. Był to doświadczony duszpasterz wojskowy, zdyscyplinowany oficer, wiele wymagający od siebie i swoich żołnierzy. Należy przypuszczać, iż duszpasterstwo wojskowe w obozach jenieckich w Szwaj-

carii zorganizował na polecenie biskupa polowego Józefa Gawliny. Na tym terenie był kapłanem wojskowym, posiadającym najwyższy stopień oficerski. Jednakże w istniejących warunkach wojennych biskup polowy nie miał tu bezpośredniej jurysdykcji. W tej sytuacji nadzór i jurysdykcję kościelną nad polskim duszpasterstwem wojskowym sprawował episkopat szwajcarski. Ks. Świącicki kierował zespołem polskich kapłanów wojskowych, którzy przybyli do Szwajcarii wraz z Wojskiem Polskim jako zawodowi kapłani, ale byli tu także kapłani, którzy dopiero w okresie wojny wstąpili do służby wojskowej (w tym kapłani studiujący w uczelniach zachodnich) i po odpowiednim przeszkoleniu podjęli działalność duszpasterską. Działalność kapłanów sprowadzała się do odprawiania zwyczajnych nabożeństw w niedziele i święta oraz ogólnego nadzoru nad życiem chrześcijańskim żołnierzy. Natomiast dziekan ks. W. Świącicki utrzymywał kontakty z biskupami szwajcarskimi oraz organizował m.in. konferencje i dokształcanie religijne, tak kapłanów, jak i żołnierzy. Dzięki jego intensywnym zabiegom żołnierze otrzymywali pamiętki religijne i modlitewniki.

W działalności duszpasterskiej bardzo ważną rolę spełniały modlitewniki, którymi mieli posługiwać się żołnierze w czasie wspólnych nabożeństw oraz w prywatnym życiu religijnym. Publikacja nowej książeczki do nabożeństwa dla polskiego żołnierza w języku polskim w Szwajcarii, podobnie jak we Francji, nie było sprawą łatwą. Bez wątpienia poważnym problemem było zdobycie środków finansowych na pokrycie kosztów wydawniczych, ale trzeba było wynaleźć drukarnię, która podjęłaby się wykonania tego dzieła. Dzięki zabiegom szefostwa duszpasterstwa wojskowego te trudności zostały pokonane. Wykonanie druku polskich modlitewników żołnierskich zapewniła – jak już wspomnieliśmy – drukarnia św. Pawła we Fryburgu Szwajcarskim. Kolejną sprawą, istotną dla publikacji kościelnych, było uzyskanie zezwolenia na publikację ze strony miejscowej władzy kościelnej. Takiego zezwolenia na publikowanie udzielał osobiście biskup Bazylei i Lugano Franciszek von Streng lub jego wikariusz generalny ks. L. Waeber. Dzięki sprawnemu działaniu szefostwa polskiego duszpasterstwa wojskowego i życzliwości biskupa Franciszka von Strenga już w latach 1940 i 1941 ukazały się modlitewniki żołnierskie po polsku. Biskup Bazylei i Lugano lub jego wikariusz generalny udzielali *Imprimatur* na publikację, a orzeczenie, iż w przygotowanym do druku modlitewniku nie było błędów teologicznych tzw. *Nihil obstat*, wydawał wyznaczony cenzor ksiąg religijnych, którym zwykle był polski duchowny ze względu na znajomość języka polskiego. Taki duchowny był specjalnie wyznaczony do konkretnego dzieła i nazywał się *ensor delegatus*. W ten sposób modlitewniki żołnierskie posiadały wszelkie cechy ortodoksyjnego wydawnictwa katolickiego.

Po przybyciu do Szwajcarii 2. Dywizji Strzelców Pieszych został rozpo-  
wszechniony w jej szeregach modlitewnik w języku polskim, wydany w 1938 r.  
w Stanach Zjednoczonych. Nosił on tytuł *Mój niedzielny mszalik czyli najła-  
twiejszy sposób słuchania Mszy św. wraz z wyjaśnieniem jej liturgicznym na każdą  
niedzielę i święto*. Tekst był łacińsko-polski,  
a nowością był tekst Mszy św. dialogowanej.  
Było to dzieło ks. Józefa F. Stedmana, dyrekto-  
ra Arcybractwa Przenajświętszej Krwi Pana Je-  
zusa w Hamilton Parkway, Brooklyn. New York.  
Z oryginału angielsko-łacińskiego na język polski  
przetłumaczył ks. prałat Aleksander Syski. Pol-  
skie tłumaczenie było przeznaczone przed wy-  
buchem II wojny światowej dla Polaków w Sta-  
nach Zjednoczonych, a język łaciński wskazy-  
wał, iż nie była to książeczka do nabożeństwa  
w Kościele polsko-katolickim w Stanach Zjed-  
noczonych. Władza diecezjalna w Brooklynie  
wydała odpowiednie pozwolenia na polską edy-  
cję. *Imprimatur* wydał biskup Thomas Molley,  
doktor teologii, w dniu 6 I 1938 r., a *Nihil ob-  
stat* wystawił James H. Griffiths, doktor teolo-  
gii, cenzor ksiąg religijnych. Był to obszerny  
zbiór nabożeństw, modlitw i pieśni religijnych,  
bowiem liczył 352 strony, a z tego powodu był mało praktyczny dla żołnierzy.  
Na okładce był piękny obrazek Matki Boskiej Częstochowskiej. Mszalik zawierał  
teksty polskich modlitw, polskie pieśni religijne, w tym wiele kołęd i dosko-  
nałą instrukcję do korzystania z tego mszalika.

W pierwszych dniach i miesiącach pobytu polskich żołnierzy w Szwajcarii  
był to jedyny polski modlitewnik i stąd wynikała jego wartość w tym czasie.  
Wśród modlitw w języku polskim była modlitwa za Polskę, wprawdzie napisana  
przed wybuchem II wojny światowej, ale była to taka modlitwa, która w patrio-  
tyzmie utwierdzała także polskiego żołnierza po kampanii wrześniowej. Treść  
modlitwy była następująca: „Pomnij o Panno Święta, co Jasnej bronisz Często-  
chowy i w Ostrej świecisz Bramie, że nigdy nie słyszano, aby gdy się Polska  
w potrzebie pod Twoją opiekę uciekała, Twego wspomnienia błagała, od Ciebie  
opuszczona była. Taką ożywni ufnością, o cudowna Panno Częstochowska,  
Naród Polski do stóp Twoich przypada i błagalne wznosi ku Tobie wołanie.  
Królowo Korony Polskiej, Królestwa Swego strzeż! Od Wschodu do Zachodu  
na straży granic Polski, o Pani nasza, stań! Płaszczem Swym jako puklerzem od  
wrogów chroń! Wojnom, głodowi i zarazom, niezgodzie i kłeskom wszelakim

## MÓJ NIEDZIELNY MSZALIK

czyli  
NAJŁATWIEJSZY SPOSOB  
SŁUCHANIA MSZY ŚW.  
wraz  
Z WYJAŚNIENIEM  
JEJ LITURGICZNYM  
NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ  
I ŚWIĘTO.

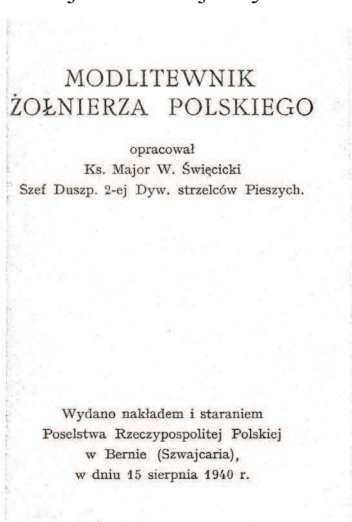
ŁACINO-POLSKIE WYDANIE  
TAKŻE MSZA ŚW. Z DIALOGIEM  
*Stronka 34*

Ułożył, Opracował i Wydał:  
Ks. Józef F. Stedman  
Dyrektor Arcybractwa Przenajświętszej Krwi Pana Jezusa  
5300 Ft. Hamilton Parkway, Brooklyn, N. Y.  
Przetłumaczył Ks. prałat Alexander Syski

przystępu do Polski broń! A dusze narodu Twego do Syna Swego skłoń! O Matko Chrystusowa, Matko łaski Bożej, nie gardź tym Polski wołaniem, lecz usłysz je i racz wysłuchać, o łaskawa, o litościwa Pani i Królowo nasza. Amen”.

W chwili, kiedy nie było w języku polskim innych modlitewników i innych modlitw za Ojczyznę, ten *Mój niedzielny mszałik* wraz z modlitwą za Polskę spełniał bardzo ważną rolę w życiu polskich jeńców wojennych w Szwajcarii.

W 1940 r. staraniem dziekana polskiego duszpasterstwa wojskowego w Szwajcarii ukazał się pierwszy polski modlitewnik, specjalnie przeznaczony dla polskich jeńców wojennych. Nosił on znamienity tytuł *Modlitewnik żołnierza polskiego*.



Został wydany w Bernie. Był dziełem duszpasterstwa wojskowego Dywizji Strzelców Pieszch, kierowanego przez dziekana ks. W. Świącickiego. Został wydany nakładem i staraniem Poselstwa Rzeczypospolitej w Bernie w dniu 15 sierpnia 1940 r. Na okładce tej książeczki do nabożeństwa został umieszczony obrazek Matki Boskiej Częstochowskiej z podpisem „Królowo Polski i Matko Żołnierza, wstaw się za nami”. Na uwagę zasługuje bardzo sprawna działalność związana z publikacją tego modlitewnika. W dniu 10 sierpnia 1940 r. polski duchowny ks. M. Cichoń we Fryburgu wydał dla opracowania ks. W. Świącickiego *Nihil obstat*. W dniu 12 sierpnia tr. miejscowy wikariusz generalny ks. L. Waeber podpisał zezwolenie na druk *Imprimatur*.

Natomiast w dniu 15 sierpnia w drukarni św. Pawła książeczka już została opublikowana. Była to bardzo praktyczna w użyciu książeczka, liczyła bowiem zaledwie 60 stron, i to małego formatu.

Była to bez wątpienia bardzo ważna publikacja, odpowiadała bowiem na faktyczne zapotrzebowanie na modlitewnik dla żołnierza polskiego. Istotne było to, że modlitewnik był napisany w języku polskim. Treść tej książeczki do nabożeństwa była następująca: *Rota przysięgi żołnierskiej, Modlitwa poranna, Akty wiary, nadziei i miłości, Postanowienia codzienne, Modlitwy podczas Mszy św., Modlitwa wieczorna, Modlitwa za poległych braci żołnierzy, Litania do Serca Jezusowego, Westchnienia w chwili śmierci, Litania do Najśw. Maryi Panny, Modlitwa za Ojczyznę, Poświęcenie się Królowej Korony Polskiej, Modlitwa do Świętych Patronów Polskich, Westchnienie do Boga przed bitwą, Modlitwa w niebezpieczeństwie życia, Modlitwa dziękczynna za zwycięstwo, Modlitwa za poległych w boju, Modlitwa przed rachunkiem sumienia, Rachunek sumienia,*

*Postanowienia żołnierskie po spowiedzi, Modlitwa po Komunii św., Cnoty żołnierza, Rady dla żołnierza Chrystusowego, Ślubowania i Hymn Narodowy.* Do tych typowo żołnierskich modlitw zostało także dołączone kilka polskich pieśni religijnych, najbardziej znanych.

Spośród wymienionych wyżej modlitw żołnierskich na szczególną uwagę zasługiwały *Modlitwa za Ojczyznę* i *Rota przysięgi żołnierskiej*. Oto treść pierwszej modlitwy: „(Odmawia się stojąc – wierni odpowiadają kapłanowi chórem). K(a)pl(a)n. Zachowaj, Panie, Rzeczypospolitą naszą. L(ud). Która w Tobie, Boże mój, nadzieję pokłada. K. Ześlij, Panie, pomoc z przybytku Twego. L. Z nieba wysokiego ją wesprzyj. K. Niech nie bierze nad Nią góry nieprzyjaciel. L. I duch nieprawości niechaj Jej nie szkodzi. K. Niech Bóg sprowadzi pokój do domów Jej. L. I bezpieczeństwo do Jej posiadłości. K. Panie, wysłuchaj modlitwy mojej. L. A wołanie moje niech do Ciebie przyjdzie. K. Pan z Wami. L. I z duchem twoim. K. Módlmy się. Prosimy Cię, Panie, za przyczyną Najświętszej Maryi Panny, Królowej Polski i wstawiennictwa Świętych Patronów naszych, uwolnij Rzeczypospolitą naszą od przemocy nieprzyjaciół i od srogich cierpień, a korząc się przed Tobą do całkowitej wolności i szczęścia doprowadź. Przez Chrystusa Pana naszego. L. Amen”.

*Modlitwa za Ojczyznę* została wydana także oddzielnie, z zaznaczeniem: „Za zezwoleniem władzy duchownej” we Fryburgu Szwajcarskim.

Jak z powyższego tekstu wynika, modlitwa ta wyrażała największą tęsknotę każdego żołnierza polskiego za wolną Ojczyzną i powrotem do rodzinnego domu. Kierowała modły do Boga o uwolnienie Rzeczypospolitej od przemocy nieprzyjaciół i cierpień, jakie Naród znosił ze strony wrogów okupacyjnych.

Analogiczną treść wyrażała także *Rota przysięgi żołnierskiej*, podana w tej samej książeczce do nabożeństwa polskiego żołnierza. Oto treść roty: „Przysięgam Panu Bogu Wszchemogącemu, w Trójcy Świętej Jedynemu, być wiernym Ojczyźnie mej Rzeczypospolitej Polskiej, sztandarów wojskowych nigdy nie odstąpić, stać na straży Konstytucji i honoru Żołnierza Polskiego, prawu i Prezydentowi Rzeczypospolitej być uległym, rozkazy dowódców i przełożonych wiernie wykonywać, tajemnic wojennych strzec, za sprawę Ojczyzny mej walczyć do ostatniego tchu w piersiach i w ogóle tak postępować, abym mógł żyć i umierać jako prawy Żołnierz Polski. Tak mi dopomóż Bóg i Święta Syna Jego Męka. Amen”.

Dzięki *Modlitewnikowi* każdy żołnierz w każdej chwili mógł sobie przypomnieć swoje najważniejsze obowiązki. Tekst przysięgi żołnierskiej przypominał mu najważniejsze zobowiązania wobec Ojczyzny, której wierności miał dochować do końca swego życia, nie patrząc na grożące mu niebezpieczeństwa.

Podobne cele i przeznaczenie posiadał *Śpiewniczek kościelny żołnierza polskiego*. Pieśni i piosenki żołnierskie zebrał i przygotował do druku ks. mjr W. Święcicki, szef Duszpasterstwa Dywizji Strzelców Pieszych w Szwajcarii. Publikacja ukazała się

### **ŚPIEWNICZEK KOŚCIELNY ŻOŁNIERZA POLSKIEGO**

ułożył  
Ks. Mjr. W. Święcicki  
Szef Duszpasterstwa Dywizji  
Strzelców Pieszych.

Wydano nakładem szwajcarskiej  
Akcji Katolickiej  
1941

w tym wiele polskich kolęd. Zawierał także teksty różnych modlitw. Na okładce był obrazek Matki Boskiej Ostrobramskiej.

Szef duszpasterstwa 2. Dywizji Strzelców Pieszych zdawał sobie doskonale sprawę, że polskim jeńcom wojennym w Szwajcarii trzeba przypominać pod-

### **K A T E C H I Z M RZYMSKO - KATOLICKI**

Według układu  
Ks. R. Filochowskiego

Wydano staraniem  
Szefa Duszpasterstwa  
D. S. P.

Szwajcaria  
1 9 4 2

stawowe prawdy wiary, które poznali w swojej rodzinie i w swoim kościele parafialnym w Ojczyźnie. Dysponując wolnym czasem w obozie jenieckim, żołnierz powinien przypomnieć sobie te prawdy wiary, które poznał w czasie przygotowania do Pierwszej Komunii św. i w czasie nauki religii w polskiej szkole. Podstawowe prawdy wiary zostały zawarte w katechizmie, z którego uczył się podstawowych zasad wiary w swojej młodości. Takim zbiorem prawd wiary był powszechnie znany w Polsce przedwojennej katechizm ks. Rocha Filochowskiego, z którego dzieci przygotowywały się do Pierwszej Komunii św. Ks. W. Święcicki postanowił wznowić wydanie tego katechizmu, z przeznaczeniem dla żołnierzy polskich w Szwajcarii. Tytuł brzmiał *Katechizm rzymskokatolicki*. Wydanie szwajcarskie było kopią polskiego przedwojennego wydania. Wydany

drukiem dzięki szwajcarskiej Akcji Katolickiej. Wydrukowana została w drukarni św. Pawła we Fryburgu. Niezbędne kościelne pozwolenia celem wydrukowania tego *Śpiewniczka* zostały wydane bardzo szybko. *Nihil obstat* wydał kapelan wojskowy ks. L. Bemke, cenzor delegowany, znający język polski, w Elgg w dniu 10 sierpnia 1941 r. Z kolei pozwolenie na jego opublikowanie wydał biskup Bazylei i Lugano Franciszek von Streng (episcopus Basiliensis et Luganensis) w dniu 15 VIII tr. W *Śpiewniczku*, obok pieśni i piosenek żołnierskich, były także pieśni kościelne na poszczególne okresy roku liturgicznego,

które poznali w swojej rodzinie i w swoim kościele parafialnym w Ojczyźnie. Dysponując wolnym czasem w obozie jenieckim, żołnierz powinien przypomnieć sobie te prawdy wiary, które poznał w czasie przygotowania do Pierwszej Komunii św. i w czasie nauki religii w polskiej szkole. Podstawowe prawdy wiary zostały zawarte w katechizmie, z którego uczył się podstawowych zasad wiary w swojej młodości. Takim zbiorem prawd wiary był powszechnie znany w Polsce przedwojennej katechizm ks. Rocha Filochowskiego, z którego dzieci przygotowywały się do Pierwszej Komunii św. Ks. W. Święcicki postanowił wznowić wydanie tego katechizmu, z przeznaczeniem dla

został staraniem szefa duszpasterstwa Dywizji Strzelców Pieszych w Szwajcarii w 1942 r. Zachowane zostały wszystkie przepisy kościelne, związane z publikacją książek religijnych. *Nihil obstat* przygotował szef duszpasterstwa ks. W. Świącicki w Elgg w dniu 1 listopada 1942 r., a *Imprimatur* wydał biskup Bazylei i Lugano Franciszek von Streng w dniu 8 grudnia 1942 r. Koszty druku pokryła Nuncjatura Apostolska w Bernie, a wydrukowana została w drukarni św. Pawła we Fryburgu.

Wydane drukiem w Szwajcarii modlitewniki i katechizm, przeznaczone dla polskich żołnierzy, świadczyły o dużej trosce i aktywności duszpasterstwa wojskowego w tym kraju. *Spiritus movens* tej działalności był szef duszpasterstwa ks. mjr W. Świącicki. Spełniły one bardzo ważną rolę tak w zakresie religijnym, jak i patriotycznym.

Ale szefostwo duszpasterstwa wojskowego obok tych publikacji dostarczało polskim jeńcom wojennym w Szwajcarii także analogiczne publikacje z innych krajów zachodnich. I tak w 1940 r. polscy żołnierze w Szwajcarii otrzymali *Zbiór polskich hymnów*. Była to publikacja niewielkich rozmiarów, zawierająca 18 polskich pieśni i hymnów narodowych oraz brytyjski hymn narodowy. Wśród polskich pieśni był polski hymn narodowy, pieśń *Boże, coś Polskę* i *Chrystusa żołnierze*. Została wydana przez Zjednoczone Stowarzyszenie Wydawnictw Chrześcijańskiej Literatury (The United Society for Christian Literature) w Londynie, a wydrukowana w Edynburgu. Liczyła jedynie 31 stron.

## ZBIÓR POLSKICH HYMNÓW

BIBLIOTEKA  
MUZEUM POLSKIEGO  
w Rapperswilu  
BIBLIOTHÈQUE  
DU MUSÉE POLONAIS  
à Rapperswil

ZJEDNOCZONE STOWARZYSZENIE WYDAWNICTWA  
CHRZEŚCJAŃSKIEJ LITERATURY

THE UNITED SOCIETY FOR CHRISTIAN  
LITERATURE  
LONDON  
1940

"A oto Jam jest z wami  
po wszystkie dni..."  
Ew. św. Mateusza, Rozd. 28, w. 20.

## KU TOBIE PANIE...

NAKŁADEM  
"Biura opieki nad polskimi jeńcami wojennymi"  
8, rue Tête-d'Or — LYON  
1942

Także z Francji do polskich jeńców w Szwajcarii dotarła książeczka do nabożeństwa *Ku Tobie, Panie*. Było to wydawnictwo kościelne. *Nihil obstat* wystawił ks. W. Rogaczewski, kanonik honorowy w Lyonie w dniu 14 III 1942 r., a *Imprimatur* ks. A. Rouche, wikariusz generalny w Lyonie 17 III 1942 r. Ukazała się nakładem Biura Opieki nad Polskimi Jeńcami Wojennymi (Lyon 1942). Została wydrukowana czcionkami drukarni „Wiarus Polski” w Lyonie. Podstawową wartością tego zbioru modlitw było to, że została ona wydana w języku polskim. Wśród wielu modlitw, powszechnie znana w Polsce, została podana także modlitwa do Niepokalanej Pani z Lourdes. Książeczka była małego formatu i liczyła zaledwie 96 stron. Z tych powodów była łatwa w korzystaniu przez polskich żołnierzy. Jednocześnie świadczyła o żywych kontaktach pomiędzy jeńcami szwajcarskimi a Wojskiem Polskim we Francji, będącym pod bezpośrednim zwierzchnictwem biskupa połowego Józefa Gawliny.

Wymienione wyżej modlitewniki w języku polskim zostały ocalone przed całkowitym zapomnieniem dzięki troskliwej opiece Biblioteki Muzeum Polskiego w Rapperswilu w Szwajcarii. Stanowią one przede wszystkim bezsporny dowód, że od początku II wojny światowej w Szwajcarii istniało polskie duszpasterstwo wojskowe, zorganizowane przez szefa duszpasterstwa Dywizji Strzelców Pieszych ks. mjr. W. Święcickiego. Ks. Święcicki nie tylko bardzo dobrze zorganizował struktury tego duszpasterstwa, ale jednocześnie troszczył się o właściwy poziom religijny swoich podopiecznych. Wyrazem tego były między innymi książeczki do nabożeństwa i inne pomoce duszpasterskie. Podstawę wszakże tworzyło zwyczajne duszpasterstwo wojskowych kapelanów. Na obczyźnie polskie modlitwy i polskie pieśni religijne spełniały bardzo ważną rolę nie tylko w dziedzinie religijnej, ale także patriotycznej. W sytuacji, kiedy o polskim duszpasterstwie wojskowym w Szwajcarii tak niewiele zachowało się dokumentów, zbiory w Rapperswilu świadczą o istnieniu i aktywnej działalności polskiego duszpasterstwa wojskowego w Szwajcarii.

## 7. Kursy Katolicko-Społeczne

Obok tych zwyczajnych form działalności duszpasterskiej w obozach jenieckich w Szwajcarii były wprowadzone nadzwyczajne działania, mające zaktywizować życie religijne i patriotyczne polskich żołnierzy. Zarówno dowództwo wojskowe Dywizji Strzelców Pieszych, jak i dziekan duszpasterstwa wojskowego ks. mjr W. Święcicki organizowali Kursy Katolicko-Społeczne. W dniach od 22 do 28 listopada 1942 r. odbył się trzeci Kurs Katolicko-Społeczny w Einsiedeln. Zjazd był wcześniej przygotowany w obozach jenieckich, a przygoto-



waniami w miejscu Kursu kierował osobiście dziekan duszpasterstwa wojskowego. Zadaniem Kursu było przygotowanie spośród uczestników sił pomocniczych do pracy kościelno-oświatowej wśród polskich żołnierzy we wszystkich obozach jenieckich. Kierownictwo ze strony szwajcarskiej sprawował ks. kpt. Robert Kopp (Sursee), a ze strony polskiej ks. mjr W. Świącicki (Elgg). Komentant zjazdu ze strony szwajcarskiej jeszcze nie został wyznaczony, ale miał go wyznaczyć właściwy Inspektorat Wojskowy w najbliższym czasie. Natomiast ze strony polskiej komentantem był kpt. Jan Nowaczyk.

Trzeci Kurs Katolicko-Społeczny miał dokładnie określony regulamin zajęć w każdym dniu jego trwania. Pobudka dla uczestników była o godz. 6.00. Gimnastyka poranna 6.45–7.15. Mycie i ubieranie się 7.15–7.50. Nabożeństwo 8.00–8.45. Śniadanie 8.45–9.20. Wymarsz na wykłady 9.20. Wykłady 9.30–12.20. Obiad 12.30–14.20. Wymarsz na wykłady 14.20. Wykłady – zajęcia praktyczne – śpiew 14.30–21.00. Nabożeństwo wieczorne przed kaplicą Matki Bożej 21.00–21.30. Apel wieczorny 21.45. Capstrzyk – gaszenie świateł 22.00.

Zjazd rozpoczął się w niedzielę 22 listopada. Przyjazd do Einsiedeln był wyznaczony w godz. 14.00 do 18.00, a bezpośrednio po przyjeździe zajmowanie kwater. Zbiórka i wymarsz do miejscowego klasztoru benedyktyńskiego o godz. 20.00, gdzie nastąpiło oficjalne otwarcie Kursu przed kaplicą Matki Bożej. Pierwszą konferencję organizacyjną wygłosił dziekan duszpasterstwa ks. W. Świącicki, po której odbyło się nabożeństwo wieczorne. W dniach od poniedziałku do piątku (23–28 XI) odbywały się wykłady z zakresu nauki katolickiej i problematyki oświatowej. Zostały wygłoszone także referaty na temat organizowania działalności oświatowej w obozach jenieckich, w tym właściwego wyposażenia świetlicy obozowej. Zwykle w godzinach popołudniowych odbywały się wycieczki w najbliższe okolice oraz koncerty, gry i zabawy. Podejmowano także zagadnienie współpracy żołnierzy z duszpasterstwem obozowym. Jednocześnie zostało wygłoszonych kilka referatów o treści religijnej, m.in. na temat przygotowania do spowiedzi. W sobotę (28 XI) odbyło się zakończenie Kursu połączone z uroczystym nabożeństwem i rozdaniem specjalnych dyplomów, świadczących o ukończeniu Kursu i upoważniających do podjęcia działalności oświatowo-religijnej w świetlicach obozowych.

Konferencje religijne i prelekcje oświatowe były wygłaszane w klasztorze benedyktyńskim, którego architektura i wewnętrzny wystrój zapewniały spokój i nastrój refleksyjny. Także spotkanie z zakonnikami benedyktyńskimi zwracało uwagę uczestników na wartości życia monastycznego. Mimo że ogromną większość stanowili żołnierze, a duchownych było zaledwie kilku, to nastrój był bardzo poważny połączony z głębokimi przeżyciami religijnymi.

Ważne było zagadnienie, jak uczestnicy Kursu odebrali przekazane im treści religijne i społeczne. Istotne było stwierdzenie, że na Kurs przybyli delegaci ze

wszystkich obozów jenieckich w Szwajcarii, wyznaczeni przez władze obozowe. W odczuciu tych delegatów najpierw było przekonanie, że będą to rekolekcje zamknięte w murach średniowiecznego klasztoru benedyktyńskiego. Jeden z uczestników, stary i doświadczony wojak, stwierdzał: „zgłaszając się na Kurs, myślałem, że zamkną mnie w klasztornej celi, powiedzą – no nadszedł bracie czas na zastanowienie się nad samym sobą, odetną w zupełności od całego świata, dadzą do celi samowar i sporą pajdę czarnego chleba codziennie i [...] to wszystko. Potem Spowiedź i Komunia św. i oto rzeczywisty kurs katolicki, a nie tak jak tu: gimnastyka, śpiew i prace”. Z tego powodu panował początkowo zrozumiały niepokój w obawie, czym rzeczywiście będzie ten kurs i jakie będą wykłady w czasie jego trwania.

W oczekiwaniu na otwarcie Kursu uczestnicy opowiadali o żołnierskiej doli w różnych obozach na terenie Szwajcarii, ale przede wszystkim wymieniali swoje opinie na temat najbliższej przyszłości i powrotu do ojczystego kraju. Otwarcie Kursu odbyło się uroczyście w miejscowej bazylice przed Cudownym Obrazem Matki Boskiej. Nabożeństwo maryjne (takie jak w Polsce) z kazaniem odprawił ks. kpt. Kopp, a także kazanie głęboko religijne i patriotyczne wygłosił dziekan ks. mjr W. Świącicki. Pierwsze nabożeństwo zrobiło bardzo głębokie wrażenie na słuchaczach. Oficerowie, żołnierze, starsi i młodszy dawali od pierwszej chwili swego uczestnictwa wyraz głębokiego zrozumienia takiego spotkania, a zarazem swojej osobistej wiary w Boga, wolność Ojczyzny i lepszą przyszłość. Podczas zaś nabożeństwa w bazylice w Einsiedeln myśli żołnierskie przenosiły się do tronu Królowej Polski, z prośbami serdecznymi o wstawiennictwo Matki Boskiej za Ojczyznę i braci – żołnierzy na lądzie, morzu i w powietrzu, za tych, co pozostali w kraju, oraz tych, którzy przebywali w niewoli. Następnego dnia zajęcia rozpoczęły się od porannej gimnastyki, prowadzonej przez kapitana Nowaczyka. Nawet podczas jej trwania nikt się nie oszczędzał. Ćwiczyli zarówno oficerowie, jak i zwykli żołnierze.

Referaty były wygłaszane w hotelu Zur Taube. Zgromadzeni słuchali ich z wielkim zainteresowaniem. Pierwszego dnia zostało wygłoszonych 10 referatów: 1. ks. kpt. Leon Bemke – *Stanowisko papieża wobec Polski i przyszłego pokoju światowego*. 2. ks. mjr W. Świącicki – *Znaczenie Kościoła katolickiego*. 3. ks. kpt. Czartoryski – *Kościół a społeczeństwo*. 4. p. J. Romerówna – *Wychowanie a społeczeństwo*. 5. prof. Adam Vetulani – *Działalność misyjna Polski na przestrzeni wieków*. 6. mjr Czocho – *Spółdzielczość a katolicyzm*. 7. kpt. Nowaczyk – *Praca nasza w Szwajcarii z myślą o Polsce*. 8. ks. kpt. Kopp – *Miłość Ojczyzny według zasad chrześcijańskich*. 9. p. Vogt – *Akcja Katolicka w wojsku*. 10. ppłk Reder – *Od czego zacząć*.

Słuchacze byli pod dużym wrażeniem referatów: prof. Vetulaniego, ks. kpt. L. Bemke, mjr. Czocha i kpt. Nowaczyka. Po każdym referacie była przeprowadzona dyskusja nad jego treścią. Przerwa obiadowa była wystarczająco długa, a w czasie jej trwania uczestnicy udawali się na pobliski szczyt alpejski. Zainteresowaniem cieszyły się także zajęcia popołudniowe. Sala była zawsze właściwie przygotowana i udekorowana, a w niej odbywały się także próby pieśni i występów żołnierskich. Tak przygotowane pieśni i piosenki żołnierze polscy śpiewali, maszerując ulicami miasta, co wzbudzało wielkie zainteresowanie mieszkańców. Te piosenki następnie wędrowały do wszystkich obozów jenieckich. Zawsze przypominały niepodległą przeszłość Ojczyzny i pobudzały ducha i gotowość bojową żołnierzy do walki w Jej obronie. W ten sposób Kurs spełnił postawione przed nim zadania, o czym na zakończenie uczestnicy informowali dziekana duszpasterstwa i generała Dywizji Strzelców Pieszych.

W pamięci uczestników głęboko zapadły koncerty muzyczne, zorganizowane w murach średniowiecznego klasztoru benedyktyńskiego. Podczas tych koncertów były polskie przemówienia benedyktyna o. Wawrzyńca. Duże wrażenie zrobił także odśpiewany przez polskich studentów polski hymn narodowy *Jeszcze Polska nie zginęła*. Podobne wrażenie pozostawiły wyświetlone filmy w czasie zjazdu pt. *Szwajcaria* i *Błogosławiony Mikołaj von Flue*. Wykład związany z drugim filmem wygłosił ks. kapelan Durer, który w treść filmu umiejętnie włączył nieszczęsne dzieje Narodu Polskiego, co spowodowało, że wielu nawet starszych żołnierzy miało łzy w oczach. Kurs przyczynił się do zawarcia wielu nowych przyjaźni żołnierskich i więzi pomiędzy wszystkimi obozami jenieckimi w Szwajcarii. Ten żołnierz zaś, który na początku Kursu stwierdził, że inaczej sobie wyobrażał jego organizację, na zakończenie podał: „po tym życiu, które tu widziałem, po tych referatach i wskazówkach, które usłyszałem i przegryzłem, zrozumiałem wreszcie wielką prawdę dewizy *ora et labora*. Nie tylko modlitwa i kontemplacja, nie tylko asceza i umartwianie się, lecz życie i praca są ideami, które obok modlitwy umieścić musimy na naszych sztandarach”.

W swoich wypowiedziach na temat wygłoszonych referatów uczestnicy zjazdu wyrażali podziw dla głębokiej wiedzy prelegentów, tym bardziej, że ta treść przenosiła myśli i uczucia słuchaczy do ich rodzinnych stron w Ojczyźnie. Niektórzy nawet w przypływie uczuć narodowych postulowali zwrócić się do papieża, aby wezwał Hitlera i wyklął go za jego „szachrajstwa”. Inny uczestnik pytał, dlaczego p. Romerówna nie powiedziała, w jaki sposób Ikar skonstruował skrzydła i stwierdził, że jej nie pozwolono, bowiem takie skrzydła sporządziliby sobie polscy jeńcy wojenni i na tych skrzydłach uciekliby do swojej Ojczyzny lub do Wojska Polskiego we Francji. Wreszcie wielki podziw i uznanie powszechnie kierowano wobec prof. Adama Vetulaniego dla jego wiedzy i sposobu wypowiedzania, a jednocześnie żalowano, że nadal pozostawał tylko podcho-

rażym, a nie był wyżej awansowany. Jednak najwyższe słowa uznania kierowali pod adresem swego dziekana z powodu jego wiedzy, kultury i mądrości życiowej oraz prawdziwej postawy kapłańskiej i oficerskiej. Z uznaniem mówili o kapitanie Nowaczyku, komendancie kursu, ze względu na jego piękne przemówienia na temat wiary i moralności chrześcijańskiej, ale nie mogli wybaczyć mu codziennej intensywnej gimnastyki porannej na świeżym powietrzu.

## 8. Episkopat szwajcarski wobec polskich jeńców wojennych

Wyjątkowe znaczenie dla polskiego dowództwa i duszpasterstwa wojskowego w Szwajcarii stanowiła ogromnie życzliwa postawa episkopatu katolickiego w Szwajcarii, a przede wszystkim biskupa Bazylei i Lugano Franciszka von Strenga. Już na Boże Narodzenie 1941 r. biskup wystosował *List do polskich jeńców wojennych* jako dowód „nieumniejszonego szacunku i miłości”. Przypomniął polskim oficerom i żołnierzom obowiązki katolickie z okazji świąt Bożego Narodzenia. Zapewniał o możliwości spowiedzi i Komunii św. w czasie świąt, a swoje refleksje kończył słowami: „Męstwo i wierność okazuje żołnierz nie tylko na polu bitwy krwawej wojnie, lecz i w bezkrwawych, ale często ciężkich walkach, które każda dusza ludzka z ciosami losu prowadzić musi. Oby łaska Bożego Dziecięcia uczyniła z Was w tej walce mężnych bohaterów i pełnych sławy zwycięzców – to są, Drodzy oficerowie i Żołnierze polscy, nasze życzenia na Boże Narodzenie, które Wam z miłości Chrystusa składamy z całym dla Was szacunkiem, serdecznym pozdrowieniem i błogosławieństwem”<sup>12</sup>. (podpisał Franciszek von Streng, biskup Bazylei i Lugano). Był to „upominek na Boże Narodzenie dla polskich oficerów i żołnierzy w Szwajcarii”. Miał on bez wątpienia ogromne znaczenie, także dla polskich kapelanów wojskowych i duszpasterstwa wojskowego w Szwajcarii.

Ale taką samą postawę wobec polskich jeńców wojennych w Szwajcarii wyrażał cały szwajcarski episkopat katolicki. Biskupi pisali także na Boże Narodzenie do polskiego dowództwa i polskiego duszpasterstwa wojskowego: „Pozdrowienie na Boże Narodzenie i błogosławieństwo przesyła polskim Oficerom i Żołnierzom w Szwajcarii Szwajcarski Episkopat Katolicki... Podczas gdy wszystkie ludy Europy i całego świata w głębokiej nędzy wojennej i udreće z utęsknieniem oczekują wyzwolenia i pokoju, obchodzimy święta Bożego Narodzenia, święta Odkupienia i Pokoju. [...] Drodzy Oficerowie i Żołnierze!

<sup>12</sup> F. Streng, *List do polskich jeńców wojennych na Boże Narodzenie 1940*, [w:] *Polacy internowani...*, sygn. 115 [luźne dokumenty].

Chętnie zwiastowalibyśmy Wam radosną nowinę – wybawienie od wojny i pokój ludów, ale to nie jest naszą rzeczą. To co my Wam tymczasem zwiastować możemy i z radością i z pewnością zwiastujemy, to zbawienie i pokój dla każdego, kto wierzy w Dzieciątka Jezus i jest dobrej woli. My znamy Wasze życzenia. Gorące życzenia na obczyźnie dla waszej Ojczyzny, waszego kraju, Waszego Narodu, Waszych rodzin, Waszych rodziców, rodzeństwa i krewnych. Kiedy i w jaki sposób wszystkie te życzenia się spełnią, można tylko spodziewać się, ale nie głosić. Tymczasem istnieją jeszcze inne pragnienia, które w głębi duszy ludzkiej drzemią i mocno tkwią w sercach ludzkich. To są życzenia wewnętrznego wyzwolenia, wewnętrznego pokoju, pokoju duszy w Bogu”<sup>13</sup>.

Życzenia biskupów szwajcarskich były nie tylko wyrazem katolickiej jedności w wierze, ale także prawdziwej przyjaźni dla polskich jeńców wojennych w Szwajcarii oraz dla Narodu Polskiego. Pozbawieni własnej Ojczyzny polscy żołnierze na ziemi szwajcarskiej znaleźli przyjazne miejsce pobytu, a wyrazem tej przyjaźni była postawa episkopatu szwajcarskiego. Biskupi szwajcarscy zrobili dla polskiego żołnierza wszystko to, co mogli zrobić w ówczesnych warunkach. Zresztą oprócz słów życzeń świątecznych były także działania wypływające z chrześcijańskiego miłosierdzia. Dzięki takiej postawie pobyt na szwajcarskiej ziemi, z dala od własnej Ojczyzny, był łatwiejszy do zniesienia.

## 9. Zakończenie

Niniejszy artykuł nie rościł sobie pretensji do kompletnego opracowania podjętego tematu. Powodem był i jest niekompletny materiał źródłowy, odnoszący się do polskiego duszpasterstwa wojskowego w Szwajcarii w czasie II wojny światowej. W Bibliotece Archiwum w Rapperswilu zachował się jedynie zbiór „Polacy internowani w Szwajcarii w latach II wojny światowej 1939–1942 i 1951–1979”, sygn. 115. Nie jest to wszakże kompletna dokumentacja. Zapewne w lokalnych archiwach (tam, gdzie były polskie obozy jenieckie) najprawdopodobniej znajdują się dokładniejsze informacje, ale nie zostały one dotychczas ujawnione. Na podstawie natomiast zgromadzonych dokumentów Bibliotece Archiwum w Rapperswilu udało się ustalić, że w okresie II wojny światowej w latach 1939–1942 było polskie duszpasterstwo wojskowe 2. Dywizji Strzelców Pieszych w Szwajcarii. Zostało ono zorganizowane zgodnie z rozkazem polskiego biskupa polowego Józefa Gawliny i tradycją przedwojennego polskiego duszpasterstwa wojskowego. Faktycznie jednak podlegało jurysdykcji szwaj-

---

<sup>13</sup> List biskupów szwajcarskich do polskich jeńców wojennych na Boże Narodzenie 1941 r., [w:] Polacy internowani...

carskiego episkopatu katolickiego, bowiem takie przepisy obowiązywały w okresie wojny. Biskup połowy kraju zaangażowanego w konflikt zbrojny nie mógł wykonywać swojej jurysdykcji na terenie państwa neutralnego. W Szwajcarii zostało zorganizowane polskie duszpasterstwo wojskowe z dziekanem ks. mjr. W. Świącickim na czele. W obozach jenieckich byli polscy kapelani wojskowi, którzy prowadzili zwyczajne duszpasterstwo wojskowe. I to jest, wydaje się, najważniejsza konstatacja tego artykułu. Z fragmentarycznych zapisów udało się ustalić także miejsca polskich obozów jenieckich: Elgg, Sachseln, Herisau, Wallis, Argosa, Baden, Olsen i Einsiedeln.

Na podstawie przebadanych materiałów źródłowych z Rapperswilu należy także stwierdzić, że polski żołnierz – jeniec wojenny w Szwajcarii nie był pozbawiony opieki duszpasterskiej w miejscach swego pobytu. Mógł wypełniać wszystkie praktyki religijne. Otrzymał także obrazki religijne i modlitewniki, które przypominały mu zarówno obowiązki religijne, a jednocześnie jego powinności wobec swojej Ojczyzny i najbliższej rodziny. Niemniej celem pełnego opracowania dziejów duszpasterstwa wojskowego w polskich obozach jenieckich w Szwajcarii należy podjąć znacznie bardziej szczegółowe i pełne badania historyczne, oparte na wiadomościach archiwalnych.